

Wharfedale ONYX 300

Konstrukcje serii *Onyx* są na tle pozostałej części oferty Wharfedale wyjątkowe, choć w bardziej ogólnej perspektywie już nie tak oryginalne. Skojarzenie z *Karatami* firmy Canton nie będzie ani trochę naciągane, a supozycja, że te i inne wcześniejsze kolumny o analogicznej konfiguracji były silną inspiracją dla projektantów Wharfedale, też nie jest okrutnym oskarżeniem.



Trudno wciąż wymyślać proch – trzeba powielać pewne schematy. Niektóre z nich są bardzo popularne i jesteśmy do nich przyzwyczajeni. Dlatego też nie czepiamy się kolejnej firmy, która proponuje banalne dwudrożne podstawkowce czy dwuipółdrożne wolnostojące, natomiast widząc np. głośnik niskotonowy na bocznej ścianie, częściej utożsamiamy takie rozwiązanie z konkretnymi markami. Wharfedale wcześniej czegoś podobnego nie proponowało, w firmowym stylu mocne miejsce zajęły obudowy o wygiętych bocznych ściankach, które zdominowały głośnikową modę na początku XXI wieku. Prawdopodobnie jednak rzesze amatorów takiej formy będą topnieć, bo każda moda ma swój początek i koniec, podobnie jak „piano black”, królujący przez kilka ostatnich lat, jeszcze dominujący, ale już powoli ustępujący miejsce kolejnemu trendowi w sprzętowej modzie, jakim najprawdopodobniej będzie... właśnie błyszczący biały, pokrywający testowane *Onyx*. Nie jest to wynalazek tego sezonu ani przemysłu głośnikowego - białe telewizory spotyka się już od dwóch lat, ale w tym roku wyraźnie zwiększyła się odwaga producentów w proponowaniu tej, nie da się ukryć, awangardowej wersji kolorystycznej. Od razu deklaruję, że choć wciąż mam największy sentyment do naturalnych fornirów, to głosuję za białym przeciw czarnemu – choćby z powodów praktycznych; na błyszczącym białym lakierze mniej widać kurz i tłuste plamy. Największym problemem jest dopasowanie takich kolumn do reszty urządzeń i mebli w salonie, bo biały w architekturze wnętrz dopiero się rodzi.

Koncepcja *Onyx* 300 podobna jest do cantonowskich *Karatów* nie tylko z powodu niskotonowego na bocznej ścianie, ale również przez symetryczną konfigurację sekcji średnio-wysokotonowej i dokładnie prostopadłościenną obudowę. Nie ma na niej żadnych ściąg i zaokrągleń, nie licząc skosów na cokole. Ścianki połączone „bezszwowo”, a po pokryciu lakierem są doskonale gładkie – generalnie klasa wykonania obudowy jest bardzo dobra.

Wrażenie materiałowej jakości podnosi też aluminiowy panel, obejmujący na przedniej ścianie sekcję średnio-wysokotonową; przymocowano go wkrętami będącymi jednocześnie chromowanymi uchwytami dla maskownicy – elegancko. Jasnoszara tkanina maskownic kamufluje głośniki (również niskotonowy), a przy białym tle obudowy, nie odcina się od niej tak, jak w przypadku tradycyjnego czarnego koloru. Konsekwentnie, elementy tylnej ścianki (gniazdo, tunel bas-refleks) powinny być również choćby szare, a nie czarne, ale od tej strony oglądamy kolumny najrzadziej.

Seria *Onyx* składa się z dwóch modeli wolnostojących (*Onyx* 300 jest tym większym), jednego podstawkowego, dwóch centralnych i subwoofera. Taki skład wyraźnie odwołuje się do potrzeb kina domowego. Głośniki niskotonowe na bocznych ściankach modeli wolnostojących mogą sugerować, że subwoofer nie jest absolutnie konieczny...



Bas-refleks wyprowadzono do tyłu, w dodatku blisko podłogi, co wraz z głośnikiem niskotonowym na bocznej ścianie wystraszy część klientów, zmuszonych ustawić kolumny blisko tylnej ściany. Ale kolumny Onyx 300 stworzono po to, aby nikomu nie brakowało basu ...

Głośniki średniotonowe mają klasyczne blaszane kosze i trochę mniej klasyczne membrany – wygląda to na jakiś polipropylen albo obustronnie powlekaną celulozę, z centralną częścią uformowaną na kształt przypominający „korektor fazy”. Głośnik wysokotonowy to 25-mm kopolka tekstylna.

Aluminiowa płyta frontowa jest na większej części „drapana”, ale wokół wysokotonowej kopułki wytrawiono pierścień o średnicy ok. 10 cm, nawiązujący do wielkości typowych głośników wysokotonowych z dużym magnesem ferrytowym. Tymczasem głośnik wysokotonowy w *Onyxie*, dzięki zastosowaniu małego magnesu neodymowego, jest znacznie mniejszy i mógłby znajdować się bliżej średniotonowych (a tym samym one bliżej siebie), co zwłaszcza

w systemach symetrycznych jest korzystne dla charakterystyk kierunkowych. Nie wiem, czy tylko dla celów marketingowo-wzorniczych (nadanie głośnikowi wysokotonowemu „powagi”), czy właśnie dla zawężenia charakterystyk kierunkowych, nie wykorzystano tej możliwości. Trochę podobnie, chociaż ze zupełnie innymi skutkami akustycznymi, zmanipulowano oprawę głośnika niskotonowego. Okrągła maskownica, wpasowana w wyfrezowanie pogrubionej w tym rejonie ścinki, ma średnicę aż 28 cm i sugeruje, że ukryto pod nią niewiele mniejszy przetwornik. Okazuje się jednak, że ma on tylko 22 cm średnicy, a wolne miejsce dookoła wypełnia gruby pierścień osłony. Że chodzi o „zrobienie wrażenia” – chyba nie ma wątpliwości, chociaż o oszustwie też nie można mówić, bo w danych katalogowych wyraźnie napisano, że głośnik niskotonowy ma średnicę 20 cm. To w gruncie rzeczy nawet lepiej, gdyż komora sekcji niskotonowej byłaby za mała dla głośnika 25-cm – ma ona objętość tylko ok. 25 litrów; aż 1/3 całkowitej objętości oddano głośnikom średniotonowym (ukośna przegroda).

Kolumny jednej pary są oznaczone jako lewa i prawa, tak aby przy prawidłowym ustawieniu głośniki niskotonowe były skierowane do środka – to typowe dla tego rodzaju konstrukcji, ma związek nie tylko z promieniowaniem samego basu, ale też z dobrą koordynacją fazową między niskotonowym a średniotonowymi; kolumny nie mają być skierowane wprost na miejsce odsłuchowe, ale stać równolegle, a wówczas

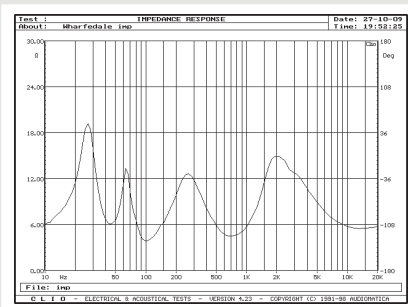
głośnik niskotonowy trochę zbliży się do średniotonowych.

Tunel bas-refleksu (wyprowadzony na tylnej ścianie), ma wewnętrzny koniec zasłonięty siatką, która utrudni dostęp do wnętrza ludziom, zwierzętom i przedmiotom, a problem nie jest wydumany, bo u mojego znajomego, akurat w kolumnach o podobnej konstrukcji, zagnieżdżył się niedyś szczur.



Terminal przyłączeniowy nie wygląda efektownie, ale okazuje się wygodny, ma bardzo przyjemne nakrętki, a zaślepki blokujące dostęp wtykom bananowym wychodzą z łatwością. Tabliczka znamionowa ma nas utwierdzić w przekonaniu, że kolumny pochodzą z Anglii...

LABORATORIUM Wharfedale ONYX 300

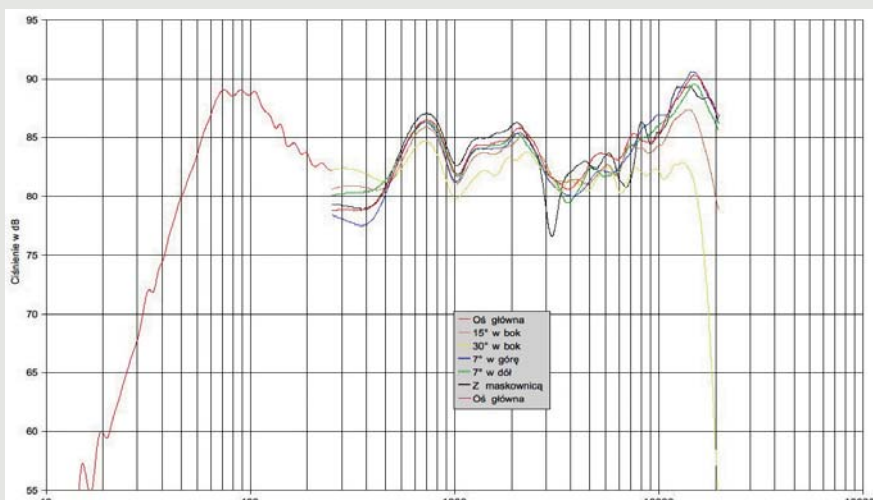


rys. 2. Charakterystyka modułu impedancji.

Impedancja znamionowa [Ω]*	4
Efektywność (2,83 V/1 m) [dB]**	86
Rek. moc wzmacniacza [W]**	30-150
Wymiary*** (WxSxG) [cm]	105 x 18 x 43
Masa [kg]	b.d.

* parametry zmierzone, ** dane producenta, *** bez cokołu

Onyx 300 jest impedancyjnie nieco łatwiejszy od iQ70, minimum przy 100 Hz ma wartość tylko odrobinę niższą od 4 omów i nie rozpościera się w szerszym zakresie. Mimo to, formalnie rzecz biorąc, Onyx 300, jest - podobnie jak iQ70 - znamionowo 4-omowy, a nie 8-omowy. Częstotliwość rezonansowa obudowy leży przy ok. 55 Hz (lokalne minimum między dwoma charakterystycznymi bas-refleksowymi wierzchołkami) - relatywnie wysoko jak na tak okazałą konstrukcję; jednak wiemy z opisu, że pozory trochę mylą, bo w końcu sekcję niskotonową tworzy 20-cm głośnik w 25-litrowej komorze,



rys. 1. Charakterystyka przetwarzania na różnych osiach.

a przy takiej objętości tunel o średnicy aż 6 cm, nawet o długości 15 cm, nie mógł dostroić układu niżej. Znajduje to swoje odbicie na charakterystyce przetwarzania, która ma wyraźnie wyeksponowany zakres 70-100Hz. Kto spróbuje otwór wydłużyć (jest na to miejsce) lub skrócić z nieco gorszego rozwiązania - zmniejszy jego średnicę, może uzyskać bas lepiej wyrównany i jednocześnie niżej rozciągnięty. Ale taki profil basu, jaki zaprojektowano oryginalnie, pozwala wyciągnąć wyższą efektywność i jest generalnie równoważony podobną aktywnością wysokich tonów; również zakres 600 Hz - 3 kHz jest

przetwarzany skutecznie, osłabienia pojawiają się na przejściach między podstawowymi zakresami - basem a średnicą i średnicą a wysokimi - co ma oczywiście związek z częstotliwościami podziału układu trójdrożnego (nie należy jednak sądzić, że każdy układ trójdrożny jest skazany na takie zjawiska). Mimo tych odstępstw od liniowości, szeroki zakres 150 Hz - 10 kHz utrzymuje się w granicach +/- 3 dB. Nie rozgrywa się więc żaden dramat, a pomiary z różnych osi pokazują podobny obraz - z wyjątkiem największego kąta 30°; maskownica jak zwykle nie pomaga, wprowadzając szereg zafałowań - raczej wąskopasmowych.

ODSŁUCH

Wszystkich, którzy czuliby się rozczarowani faktem, że głośnik niskotonowy jest znacznie mniejszy niż sugeruje to jego maskownica, pragnę na wstępie zapewnić, że bas na tej redukcji, a raczej niewinnej mistyfikacji, wcale nie ucierpiał. Każdy oglądający Onyx 300 ma nadzieję na silny bas i niech nadziei tej nie porzuca, niech wręcz zamieni ją w pewność. Niskie tony są wyeksponowane, obfite i choć nie trzymają punktowo rytmu, to również nie rozlewają się bez ładu i składu. Mają dobrą rozdzielczość, dostatecznie wyraźnie słychać zarysy poszczególnych dźwięków, którym jednocześnie towarzyszy swoista otoczka miękkości i ciepła. Taki bas nie został przygotowany dla zwolenników bezwzględnej precyzji, szybkości, kontroli, jednak jest jednym z bardziej udanych przykla-

Głośniki średnionowe mają blaszane kosze wzoru znanego od lat, ekranowane układy magnetyczne i ozdobne etykiety z zaproszeniem do Cambridge. Sprawy serwisowe lepiej jednak załatwiać przez dystrybutora...

dów na to, że brak tych przymiotów nie oznacza automatycznie bałaganu, nawałnicy, dudnienia. To jeden z najładniejszych basów w kategorii soczystych i okrągłych. Z jednym wszakże zastrzeżeniem - podczas testowania kolumny stały dość daleko od tylnej ściany, więc przysunięcie ich bliżej może spowodować nadmiar już trudny do zlekceważenia. Jednak granice między „za mało”, „akurat” i „za dużo” dla każdego będą leżały gdzie indziej. Przyjmując wzorzec neutralności, nawet w teście było trochę za dużo, a nie wywołało to dyskomfortu - tak jak nie wywołało go też znacznie bardziej oszczędne w tym zakresie wytrawne brzmienie iQ70. Kolumny za 4000 zł i tak będą dalekie od ideału. I chociaż nie oznacza to, że powinny porzucić wszelkie normy i grać zupełnie swawolnie, to przede wszystkim powinny



wypracować dobrą ogólną równowagę, harmonię i pokazać trochę własnego charakteru, niekoniecznie asekurując się i grając strachliwie w obawie przed popełnieniem błędów - których jedni im nie wybaczą, ale inni już tak, a jeszcze inni nawet wezmą za dobrą monetę...


Brzmienie Onyxów, podbudowane efektywnym basiosem, jest na nim właśnie ufundowane, a nie nim przytłoczone. Dźwięk nie staje się mroczny i ciężki, choć ma swoją masę i wypełnienie. W tej



Po odkręceniu aluminiowej płyty okazuje się, że głośnik wysokotonowy jest znacznie mniejszy niż sugeruje to koło wytrawione na froncie - szkoda, że nie wykorzystano tego do zbliżenia głośników średnionowych.

Głośnik niskotonowy też nie wygląda spektakularnie, ale jego 11,5-cm układ magnetyczny można uznać za przywoity.





Za dużą boczną maskownicą chowa się cokolwiek mniejszy, 20-cm, głośnik niskotonowy. Większy wyglądałby bardziej imponująco i generował jeszcze potężniejszą, ale niekoniecznie lepszą, bas. Mając do dyspozycji umiarkowaną objętość, z wielkością głośnika nie należy przesadzać.

sytuacji świetnie spisują się wysokie tony. Po trzykroć świetnie. Po pierwsze dlatego, że skutecznie kontrują obfitość tonów niskich, nie pozwalając na ich jednoznaczną dominację; po drugie, robią to w sposób wyjątkowo elegancki – nie są wyostrome ani ewidentnie wyeksponowane, zwracają uwagę zniuansowaną detalicznością, otwartością i gładkością z odrobiną słodyczy; wreszcie po trzecie, taki obraz wysokich tonów jest w kolumnach Wharfedale czymś zupełnie nowym... Przynajmniej dla mnie - nie znam wszystkich najnowszych konstrukcji firmy, ale jeszcze rok temu zakres wysokich tonów spowijała jaśniejsza lub ciemniejsza szarość. Teraz jest radośnie i przyjemnie, a wcale nie agresywnie. Takie przymioty skrajów pasma okazują się być zdolne wspólnie wykreować dobrą plastyczność, którą zwykle kojarzymy z nasyceniem tonów średnich; ten zakres nie jest jednak przez *Onyx* traktowany ze szczególną uwagą czy zaangażowaniem, mimo to nie raz



Aluminiowy panel otaczający głośniki sekcji średnio-wysokotonowej ładnie komponuje się białym korpusem obudowy i zakrywa nie zawsze eleganckie mocowania samych głośników; wkręty trzymające panel są jednocześnie uchwytami na kolki maskownicy.



Głośnik wysokotonowy to 25-mm tekstylna kopułka – tym razem grająca świeżo i rozdzielczo; to jeden z mocniejszych punktów brzmienia *Onyxów*, chociaż - dosłownie - jeszcze mocniejszy jest bas.

nienaturalnością i podbarwieniami, wokale są dobrze osadzone, choć nie tak wyraziste i pierwszoplanowe jak w *iQ70*.

Wybór między *iQ70* a *Onyxem 300* jest w gruncie rzeczy bardzo prosty – KEF w neutralności osiąga mistrzostwo w swojej klasie cennej, co ma swoją wartość i zostanie docenione przez wielu audiofilów, Wharfedale emituje dźwięk większy, efektownie rozciągnięty między skrajami pasma, budując też głębsze plany. Może bogactwo ich brzmienia wypływa ze swobodnej interpretacji, a nie z wierności oryginałowi, ale nie dzieje się to ze szkodą dla muzyki, a dostarczy wielu słuchaczom sporo frajdy.

Andrzej Kisiel

ONYX 300

Cena (para) [zł]
Dystrybutor

4000
HORN DISTRIBUTION
www.horn.com

Wykonanie

Nowy styl u Wharfedale – nowoczesna, prostopadłościenna bryła w coraz modniejszej błyszczącej bieli. Rozbudowana konfiguracja trójdrożna, jakość komponentów przyzwoiła.

Parametry

Nietrudna impedancja, choć formalnie 4-omowa, przeciętna efektywność, wzmocnienie skrajów pasma.

Brzmienie

Obfity i całkiem dynamiczny bas, czyste i delikatne wysokie tony, całość obrazu bardzo plastyczna, z nasyconymi barwami. Efektowne, a nieagresywne.